

Back Door

Ludomir Franczak, Magdalena Franczak,
Yaelle Wisznicki-Levi

Dokumentacja złożona do konkursu
na kuratorski projekt wystawy w Pawilonie Polskim
na 61. Międzynarodowej Wystawie Sztuki
w Wenecji w 2026 r. (fragment)

godto **BACKDOOR**

Na świecie obserwujemy powolne zacieśnianie się granic i radykalizację poglądów powodującą przesuwanie się dyskursu społecznego na coraz bardziej spolaryzowane pozycje. Granica stała się ponownie nośnym symbolem, ale i codzienną rzeczywistością, w której coraz trudniej poruszać się bez napotykania kolejnych zapór. Jednocześnie żadna z nich nie jest dostatecznie szczelna, aby spełnić powierzoną sobie funkcję – zawsze znajdzie się sposób jej obejścia, lub dziura w płocie, która spowoduje, że niechciane osoby, idee, czy sytuacje pojawią się w naszym życiu.

Mimo to wiara w granicę staje się coraz bardziej widoczna – mieszkańcy nowych osiedli gromadzą się przed resztą społeczeństwa, bogatsze kraje próbują uniknąć wpuszczenia obywateli krajów uboższych. Radykalne poglądy coraz mocniej dochodzą do głosu i uszczelniają swoje pozycje nie dopuszczając do jakiegokolwiek dialogu. W każdej dziedzinie życia napotykamy na zaporę. Co jednak, kiedy uda nam się przez nią przedrzeć? Czy rzeczywiście świat po drugiej stronie jest lepszy, a życie wygodniejsze?

Każdy płot można postrzegać z dwóch perspektyw – z jednej strony zabrania wejścia na ogrodzony teren, z drugiej utrudnia wydostanie się z niego. Implozja, jaka następuje w momencie zamknięcia się w obrębie własnych granic – terytorialnych, ideologicznych, czy mentalnych – prędzej, czy później prowadzi do wybuchu, w którym głównymi ofiarami stają się zamknięci wewnątrz obywatele.

Sytuacja taka ma miejsce w wielu dziedzinach naszego życia, a i świat sztuki pełen jest hermetyczności i granic ustawionych przez pokolenia artystów, kuratorów i kolekcjonerów. Na naszych oczach jednak ta układanka powoli zaczyna się sypać. Zdajemy się dochodzić do momentu eksplozji, której staniemy się głównymi ofiarami. Co zrobić w takiej sytuacji? Budować kolejne zasieki, czy wręcz przeciwnie – otworzyć wentyl bezpieczeństwa i pozwolić ujść nagromadzonemu napięciu?

Proponujemy to drugie wyjście. *Back door*, to nic więcej jak gest otwarcia tylnych drzwi w Pawilonie Polskim i pozwolenie na wejście na teren Giardini potencjalnym zwiedzającym bez opłacenia biletu i kontroli ze strony „systemu”. Jednocześnie proponujemy pozostawienie Pawilonu pustym – w geście niemocy i otwartym pytaniu o symboliczną siłę sztuki we współczesnym świecie. Pozwalamy wejść na teren wystawy tylnymi drzwiami, przy użyciu odrobiny sprytu (podobno typowo polskiej cechy) z pominięciem oficjalnych dróg. Czy naprawdę świat, do którego wchodzimy – trochę jak złodzieje – jest tak atrakcyjny? Czy nie napotkamy strażnika, który zapyta nas o bilet? Czy istnieją „tylne drzwi” do każdego z zamkniętych światów i czy nie są one konieczne, aby świat nie rozpadł się z nami na pokładzie?

Across the world, we are witnessing a gradual tightening of borders and a shift in the social discourse towards increasingly polarised positions. The border is once again an attractive symbol, but also a daily reality in which it is becoming increasingly difficult to navigate without encountering further barriers. At the same time, no border is impenetrable enough to fulfil its intended function – there is always a way to bypass it, or a hole in the fence, that allows unwanted people, ideas or situations to enter our lives.

At the same time, faith in borders is becoming increasingly apparent: residents of new estates are building barriers against the rest of society; richer countries are trying to prevent citizens of poorer nations from entering. Radical views are increasingly coming to the fore, sealing their positions and not allowing any kind of dialogue. In every area of life, one encounters a firewall. But what happens when we break through it? Is the other side of the world really a better place?

Every fence can be seen from two perspectives – on the one hand, it prohibits entry into the fenced area, on the other – makes it difficult to get out of it. The implosion, which occurs at the time of closing within its own borders (territorial, ideological, or mental), sooner or later, leads to an explosion, in which the main victims are the citizens, trapped inside.

This is the case in many areas of our lives as well as in the world of art, which is full of boundaries and limitations set by generations of artists, curators, and collectors. Before our eyes, the puzzle is slowly starting to fall apart. We seem to be up to the moment of the explosion, in which we will become the main victims. What should we do in such a situation? Should we build another barbed wire fence, or should we open the safety valve and allow the accumulated tension to run out?

We propose the second option. *Back door* is simply a gesture to open the rear door of the Polish Pavilion and allow potential visitors to enter the Giardini without paying a ticket or being controlled by the 'system'. At the same time, we propose leaving the pavilion empty as a gesture of helplessness and to raise questions about the symbolic power of art in the modern world. Visitors would be allowed to enter the exhibition area via the back door, bypassing official channels with a little ingenuity (a supposedly typical Polish attribute). Is the world that we enter, as if we were thieves, really so attractive? Won't we encounter a guard who asks for a ticket? Are there any 'back doors' to all closed worlds? And aren't they essential to prevent the world from falling apart with us on board?